

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZALIEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY.



Rok 12 | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 1 LUTEGO 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 32

Polak skazany na karę śmierci przez sąd wojenny

Wilno, 31 stycznia.

W dniu 29 b.m. sąd wojenny w Kownie rozpatrywał po raz drugi sprawę Wilkického, oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Podczas pierwszej rozprawy Wilkicki został skazany na karę śmierci. Trybunał Najwyższy wyrok ten uchylił i zarządził ponowne rozpatrzenie sprawy przy innym składzie sędziów. Sąd w innym kolekcie skazał Wilkického ponownie na karę śmierci.

PO USIŁOWANIU ZABÓJSTWA PURZYCKIEGO

Stan jego zdrowia poprawił się.—Energiczne śledztwo celem odnalezienia winnych

Warszawa, 1 lutego.

Wydrukowana dziś rano we wszystkich dziennikach wiadomość o usiłowaniu morderstwa na osobie Purzyckiego, głównym świadku w procesie o planowanie zamachu na Marszałka Piłsudskiego, wywołała olbrzymie poruszenie w najszerszych masach.

Z ust do ust powtarzano sobie wiadomości prasowe i komentowano je. Purzycki o 2-iej po południu wyszedł ze sądu na obiad na ulicę Fieta. Na Długiej zatrzymali go dwaj mężczyźni i kazali mu wsiąść do taksówki pod pozorem, że są agentami policji. Pojechali na Pragę i w drodze odebrali mu broń. Niedaleko Rembertowa wysadzili go z taksówki i gali doń dwa strzały. Jedna kula trafiła go w głowę. Odnalazł go przypadkowo szofer Biedrzycki.

Taki fakt morderczego zamachu na świadka w procesie nawskroś politycznym, jest wypadkiem rzadko notowanym w kronikach kryminalistycznych.

Niezwykli oszuści

na brali na wnych wieśniaków

Wiedeń, 1 lutego

Policja wiedeńska otrzymywała ostatnio meldunki o dwóch oszustach, którzy odwiedzali różne wioski autem, podając się za hurtowników miodu. Kupowali oni większe ilości tego artykułu, płacili zadatek, obiecując resztę w dwóch ratach, poczem miód sprzedawali w następnej wiosce niżej ceny kosztu, kupując z kolei dalszy transport, za który znów płacili zadatek. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu zdołali oni kupić i sprzedać 3569 kg. miodu.

W rezultacie śledztwa ustalono, że oszustami są 42-letni Franciszek Kwalka i student Otto Summer. Osadzono ich w areszcie.

„Do X“ wystartował do lotu przez Atlantyk

Lizbona, 1 lutego

Dzisiaj o godz. 9.08 wystartował do lotu południowej Ameryki wodnopłatowiec „DoX”. Pierwszym etapem podróży wodnopłatowca jest Madera. Spodziewa się że jeszcze dzisiaj „DoX” osiągnie wyspy Kanaryjskie. W locie uczestniczy między innymi kontradmirał Continho, szef sztabu generalnego Portugalji i dwóch dziennikarzy niemieckich.

Rozprawa nożowa. w Warszawie

Ma ona ilo polityczne.

Warszawa, 1 lutego

Na ul. Chłodnej 22-letni Henryk Lipiński (Chłodna 46) został napadnięty przez jakiegoś opryszka, który mu zadał głęboką ranę kłutą nożem w pierś.

Przechodnie przeniesł rannego do bramy domu, a napastnika przytrzymał. Znajdował się on w towarzystwie jakiejś niewiasty, której oddał skrawiony nóż. Zatrzymana para nie chce wyjawić swego nazwiska. Napad miał podłoże polityczne.

Wprawdzie dochodzenie sądowe w sprawie Jagodzińskiego zostało już zakończone i świadek Purzycki w pierwszej instancji nie miał już zeznawać, to jednak był on w tym procesie jedną z głównych figur i filarem całego aktu oskarżenia.

W chwili obecnej, kiedy śledztwo w

sprawie usiłowania morderstwa dopiero się zaczęło nie można oczywiście snuć żadnych wniosków ani też przewidywać rozmiarów, jakie ono przybierze. W każdym razie, jak poinformowano nas, władze dołożą wszelkich starań, aby sprawcy byli pochwyteni. Ulice Warszawy nie mogą być prerją meksykańską, gdzie

urządza się polowanie na ludzi z nagonką.

★

Rana Purzyckiego nie należy do niebezpiecznych i po wyjęciu kuli nie ulega wątpliwości, że Purzycki wyliże się z zadanych mu ran, o ile oczywiście nie nastąpią jakieś komplikacje w rodzaju zakażenia krwi itd., co jest zawsze możliwe tembardziej, iż Purzycki przez kilka godzin leżał z raną na ziemi.

W nocy Purzycki miał lekką gorączkę — mimo to oświadczył jednak, że czuje się dobrze.

Piscator aresztowany za niezjawienie się w sądzie celem złożenia przysięgi

Berlin, 1 lutego (Telegram własny).

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych aresztowany został w mieszkaniu swoim przy ul. Katarzyny nr. 2 słynny dyrektor teatru i reżyser Erwin Piscator. Po dokonaniu aresztowania przewieziony został Piscator do więzienia sądowego w Scharlottenburgu.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia sądu i spowodowane było niezjawieniem się Piscatora w oznaczonym terminie w sądzie, celem złożenia przysięgi.

Przeciwko Piscatorowi toczy się mianowicie proces cywilny w związku z niezapłaceniem podatków w wysokości 20 tysięcy marek niemieckich.

Należność ta datowała się jeszcze z roku 1927—28, gdy Piscator był koncesjonariuszem teatru Rollendorfa.

Pertrakcje, jakie przez szereg miesięcy toczyły się w sprawie należności podatkowej między Piscatorem i magistratem nie dawały żadnego rezultatu i w końcu ubiegłego roku magistrat posta-

nowił energicznie wystąpić przeciwko Piscatorowi.

Gdy Piscator nie zjawił się w oznaczonym terminie w sądzie celem złożenia przysięgi, gdyż w tym czasie był zajęty na generalnej próbie sąd wydał rozkaz aresztowania, zaznaczając jednocześnie, że Piscator zostanie pozostawiony na wolnej stopie jedynie w tym wypadku, gdy złoży kaucję w wysokości 1000 marek niemieckich. Gdy władze zjawyły się w mieszkaniu Piscatora celem aresztowania, oświadczając, że zostanie pozostawiony na wolnej stopie jeśli złoży wyznaczoną kaucję, Piscator miał przy sobie tylko 300 marek i mimo zapewnienia, że brakująca kwota złoży jeszcze w ciągu dnia, został on aresztowany.

Aresztowanie jednego z najbardziej znanych reżyserów wywołało w kręgach teatralnych i literackich kolosalne wrażenie.

Obrońca Piscatora, mecenas dr. Reiche wniósł natychmiast podanie do sądu o zmianę środka zapobiegawczego.

Gandhi żąda zwolnienia wszystkich aresztowanych hindusów

Londyn, 1 lutego (Telegram własny)

Gandhi wystąpił do dziennika „Daily Herald” oświadczenie, w którym stwierdza, że jakkolwiek oświadczenie Mac Donalda na konferencji, indyjskiej tycające się polityki indyjskiej nie może go zadowolić, powstrzymuje się on jednak do wydania w tej sprawie swego sądu, aż do czasu przybycia do Bombaju przedstawicieli indyjskich na konferencji

okręgowego stołu.

Gandhi oświadcza dalej, że jest za współpracą z rządem angielskim, do współpracy tej jednak konieczna jest spokojna atmosfera, którą można wytworzyć jedynie, przez zwolnienie z więzienia wszystkich członków kongresu indyjskiego, cofnięcie uchwał wydanych przeciwko organizacjom nacjonalistycznym i cofnięcie wszystkich konfiskat, które dotknęły obywateli hinduskich.

Napad bandycki na sąd berliński

Berlin, 1 lutego. Wczoraj około godz. 12-iej w południe dokonany został zbrojny napad na lokal berlińskiego urzędu stanu cywilnego 13-go okręgu. Dwaj zamaskowani bandyci z rewolwerami w ręku wtargnęli do lokalu urzędu, zamierzając dokonać rabunku. Trzeci bandyta oczekiwał przed lokalem w aucie.

Bandyci zastali w lokalu urzędu więcej urzędników, niż się spodziewali, wobec czego zrezygnowali ze swego zamiaru i zbiegli oczekującym na nich autem.

Eksplozja gazów 30 górników zginęło

Londyn, 1 lutego. W hrabstwie Cumberland w Szkocji, w kopalni Haig nastąpiła ubiegłej nocy na głębokości 2.000 metrów silna eksplozja gazów ziemnych.

Według dotychczasowych danych 30 górników znalazło śmierć pod ziemią.

Pożar

W piwnicy domu przy ulicy Piotrkowskiej 83 wybuchł pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Wezwano straż ogniową, która ogień szybko stłumiła. Straty nieznaczne. Sprawcą pożaru zajęła się policja.

Pod kołami samochodu

Przed domem przy ulicy Nowomiejskiej 11 dostał się pod koła samochodu 10-letni Moszek Goldman, syn krawca (Pólnocna 17). Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Straszna katastrofa samochodowa Cztery osoby zabite

Berlin, 1 lutego. Straszna katastrofa samochodowa wydarzyła się na szosie Scheidnitz — Wrocław, w pobliżu wsi Mörschelwitz. Jadące z nadmierną szybkością auto osobowe wpadło do przydrożnego rowu, przygniatając jadące w niem osoby.

Dwie kobiety oraz dwaj mężczyźni ponieśli śmierć na miejscu, zaś kierow-

ca odniósł ciężkie rany.

Zabitymi okazali się: właściciel strzelnicy Falkendorf, żona jego, urzędniczka towarzystwa ubezpieczeń Muller z Wrocławia oraz mężczyzna, którego tożsamość nie została narazie ustalona.

Właściciel i kierowca auta, 31-letni Fritz Krüger doznał złamania obydwuch rąk i nóg oraz ciężkich uszkodzeń wew-

nętrznych. W stanie benadziejnym został on przewieziony do szpitala.

Katastrofa nastąpiła na niebezpiecznym, ostrym zakręcie, gdzie już niejednokrotnie zdarzały się katastrofy samochodowe.

Zachodzi podejrzenie, że kierowca auta Krüger znajdował się w stanie podchmielenym.

Makabryczne sceny na dnie morza

Wstrząsające zwierzenia nurka, który znalazł się wśród topielców na pokładzie zatopionego okrętu

W końcu ubiegłego roku nurek Nil Petersen otrzymał wiele niebezpieczną misję. Miał on opuścić się w zatoce antiochijskiej na dno morskie, w miejscu, gdzie zatonął włoski statek towarowy „Palermo” i wydobyć z zatopionego okrętu zwłoki 6 palaczy, którzy padli ofiarą katastrofy.

Bohaterski nurek opisuje obecnie swe straszne, budzące grozę przeżycia, które przypominają makabryczne sceny paryskiego teatru okropności „Grand Guignol”.

— Znajdując się na głębokości 40 metrów pod powierzchnią morza, — opowiada Petersen, — natknąłem się nagle na kadłub zatopionego okrętu. Kontynuując swą wędrówkę, znalazłem się na pokładzie. Posuwając się wzdłuż pokładu doznałem wreszcie do przejścia, prowadzącego do hali maszyn. Dach nad tą częścią statku był zerwany, prawdopodobnie na skutek eksplozji, która spowodowała katastrofę.

W miejscu tem oczom moim ukazał się widok, mrozący krew w żyłach.

— Na progu hali maszyn sterczał do połowy obnażony trup topielca, kołyszący się miarowo pod wpływem uderzeń fal morskich.

Przerazenie, jakie mną ogarnęło, nie da się poprostu opisać. Opanowawszy silne podniecenie nerwowe, trzymałem za sobą trupa i począłem opuszczać się po gładkich schodach, które prowadziły do hali.

— Oświetliłem latarką elektryczną

panujące tam ciemności i mimo woli pod wpływem niesamowitego wrażenia cofnąłem się o kilka kroków... Urząłem wówczas obraz pełen grozy, na progu hali znajdowało się 5 pozostałych członków załogi. Ponieśli oni bohaterską śmierć, będąc do ostatniej chwili na posterunku. Odniosłem niesamowite wrażenie, iż przedstawiciele świata umarłych przybyli tu, aby powitać nurka. Byli to wszyscy młodzi, silni mężczyźni. Żółty blask lampy rzucał refleksy na ich zniekształcone twarze, a z szeroko otwartych, oślepiających źrenic wyleżało przerażenie. Dookoła ich ust igrał jakiś dziwny, niesamowity uśmiech...

— Musiałem zdobyć się na największy wysiłek woli, aby przezwyciężyć silne zdenerwowanie, i oderwawszy wzrok od otaczających mnie trupów, począłem posuwać się w kierunku drugiej hali. Szybko przemierzylem przestrzeń między trupami. Niezręczne ruchy ocieplanej postaci nurka spowodowały, iż dookoła utworzył się wir wodny, wskutek czego trupy zaczęły się poruszać. Okropne te podrygi i harce topielców sprawiły na mnie wrażenie tańca umarłych. Podniecenie nerwowe doszło do najwyższego napięcia, poczęła mną trząść febra. Zdjąwszy line, którą byłem opasany, związałem wszystkie trupy, aby później móc je wyciągnąć na powierzchnię.

Nagle runęła ciężka żelazna pokrywa dachu, która przedtem opierała się na ciałach topielców... Zostałem u-

wleżony w głębinach morza. Nadmiar złego olbrzymia warstwa wody, która swym ciśnieniem przygnatała dach utrudniała dostęp prądu powietrza do gumowych rur, w które był zaopatrzony mój aparat. Brak świeżego tlenu tamował mi oddech, siły opuszczały mnie powoli.

— Walcząc resztkami sił starałem się unieść w górę zabójczą pokrywę. Wysiłki moje były bezowocne. Każdorazowo, gdy unosiłem ją na wysokość kilku centymetrów, opadała ona natychmiast z powrotem. Wreszcie zrezygnowałem z tych beznadziejnych prób i postanowiłem dokładnie zbadać tę część statku.

— Skontrolowałem dokładnie najmniejszy kącik, nie zapomniałem również zająrzeć w miejsce, znajdujące się pod schodami.

— Westchnienie ulgi wyrwało się z moich piersi. Byłem uratowany. Odkryłem bowiem tam windę. Zbliżyłem się do niej i drżącymi rękami począłem gładzić piśczotliwie zawsze żelazo dźwigu. Winda opierała się na ostatnim stopniu schodów, która zaś jej część przylegała do fatalnej pokrywy.

— Począłem kręcić kołbę. W niezwykłe wolne tempie winda unosiła się ku górze. Siły odmawiały mi coraz bardziej posłuszeństwa, pot lał się ze mnie strumieniami. Po kilku minutach poczułem dopływ świeżego powietrza. Byłem uratowany. Rury aparatu napełniły się odżywczym tlenem.

Kto wynalazł szkło?

Znane ono było już ludom starożytnym

Na pytanie: — Kto wynalazł szkło? — nie możemy dotychczas dać odpowiedzi. Zabytki prawie wszystkich części świata dowodzą, że sztuka wyrabiania szkła znana była kulturalnym ludom w starożytności.

Istnieje wersja historyczna, że wynalazcami szkła byli żydzi. Wersja ta utrzymała się aż do średniowiecza, gdyż istotnie żydzi byli najlepszymi hutnikami. Inna zaś wersja głosi, że wynalazcami byli fenicjanie.

Twierdzenia te jednak są gołosłowne, gdyż szkłem posługiwali się chińczycy i egipcjanie. Wskazują na to odkopane dzieła sztuki i przedmioty pierwszej potrzeby w Egipcie. Wyroby zaś ze szkła znalezione w Beni-Hassan są wykonane nadzwyczaj kunsztownie, co dowodzi, że sztuka wyrabiania szkła znana była w 16 wieku przed Chrystusem. Wynalezienie przed kilku laty w Czechosłowacji szkła nielukującego się jest po dziś dzień nielada sensacją.

Był to wynalazek istotnie zasługujący na uznanie. Niestety, jak się później okazało odkrycie to było powtórzone. Podobnym bowiem szkłem piszą stare kroniki. W raporcie przesłanym przez Ibn Abd Akhoma do Al Mamuma, następcy kalifa Harun al Raszyda o wynikach poszukiwań w staroegipskiej piramidzie czytamy: „W zachodniej piramidzie znaleziono 30 skarbców, napełnionych kosztownymi kamieniami, narzędziami, szkłem, które można wyginać. Jest ono nielukujące się.

O takim szkłem wspominają też staro-rzymscy kronikarze w swoich zapiskach. Ulubieniec rzymskiego cesarza Nerona, Petronius, opisuje w „uczciwej Trimalchji” biesiadę, podczas której jeden z gości celem próby rzucił szklanym kielichem o ziemię. Szkło ani przysło.

Późniejszy pisarz rzymski, Nerwa wspominając o szkłe zaznacza: „Za czasów Tyberjusza znano szkło gładkie, trudne do stłuczenia. Obecnie jednak nigdzie nie można go nabyć, mimo, że ofiarują za nie ceny wyższe od złota i srebra. Inna wersja podaje, że pewnemu architektowi, który wynalazł to szkło, Tyberjusz przywrócił wolność, lecz wkrótce kazal go stracić, aby przez spopularyzowanie tego wynalazku nie spadły ceny złota i srebra. Nad wytworzeniem takiego szkła głowili się podobno alchemicy w średniowieczu.

Jak wiadomo dziś już posiadamy takie szkło, jest to jednakże produkt całkiem innego rodzaju.

Film w 9 wersjach

wykonany w jednym atelier

Niejednokrotnie oglądając jakiś film pełen niebezpiecznych sytuacji, zastanawialiście się prawdopodobnie nad tem, w jaki sposób zostały dokonane te zdjęcia. Nieświadomi przypuszczają, że prawdziwe okoliczności, leżących za nimi od atelier filmowego, zastępują piękne dekoracje, lecz przypuszczenia takie jest mylne. Zdjęcia z natury może być prawdziwe, osoby, występujące na zdjęciu mogą być również identyczne, lecz mimo to całość polega na pewnym tricku, na t. zw. „metodzie Dunninga”, której nazwa pochodzi od nazwiska jej wynalazcy.

Przed niedawnym czasem w Hollywoodie nakręcano film dźwiękowy w 9 wersjach. Sprobowanie obcych artystów do Hollywood pociągnęłoby zbyt wielkie koszty wobec tego zastosowano wyżej wymienioną metodę. Na tle dekoracji i wśród artystów Hollywoodu przy użyciu wszystkich niezbędnych kosztownych akcesoriów, umieszczono zamiast gwiazd Hollywoodu obce gwiazdy, nakręcające film we własnych studiach zagranicą.

W ten sposób powstało dziewięć wersji tego samego obrazu bez sztucznych dekoracji.

Jakie istoty żyją na gwiazdach?

Dalekie światy są zamieszkałe, choć pewnie przez stworzenia nie podobne do istot żyjących na ziemi

Niema chyba zagadnienia bardziej interesującego ludzką, jak kwestja, czy otaczające nas światy, t. j. ciała niebieskie, są zamieszkałe. Czy człowiek ma braci, czy ma bodaj nieprzyjaciół na planetach, których blask podziwiamy na niebie? Czy na tych planetach są ludzie, którzy spoglądają na firmament i, widząc małą gwiazdę — naszą ziemię, zastanawiają się, czy żyją na tej dalekiej planecie — ziemi ludzie, podobni do nich. Od niepamiętnych czasów duch ludzki zadaje sobie wciąż na nowo te same pytania i od niepamiętnych czasów czeka na odpowiedź. Ostatnio bardzo „modną” — jeśli się tak wyrazić można — była sprawa porozumienia się z Marsem. Czytaliśmy wiele o sygnałach radiowych wysyłanych do Marsjana, o istnieniu których każda nam przy puszczać słynne kanały na tej planecie, jak się zdaje, wytworzone, jeśli nie ręką ludzką, to w każdym razie będące dziełem mózgu takiego samego jak mózg ludzki. Podjęto również próby, dotychczas naogół nieudanych lotów rakietowych.

Przytaczamy tutaj te wysiłki, często fantastyczne, a niekiedy lawirujące na granicy fantazji, li tylko dlatego, by u-wypuklić stałą i nieprzerwaną aktualność tej odwiecznej kwestji — czy na innych planetach prócz ziemi istnieje życie.

Poruszając tę kwestję musimy zgóry zaznaczyć, że mówiąc o życiu na innych ciałach niebieskich, nie mamy na myśli wyłącznie życia w jego przejawie najbardziej skończonym, t. j. pod postacią życia ludzkiego. Śmieszem byłoby przez chwilę chociażby przypuszczać, że na Marsie, księżycu, lub na innych jeszcze, bardziej od nas odległych ciałach niebieskich, istnieją ludzie zupełnie tacy sami jak my, tak samo zbudowani i tak samo myślący. Mówiąc o życiu poza granicami naszego globu, o życiu we wszechświecie, mamy na myśli życie bodaj w jego najbardziej elementarnej formie. Wystarczy, by się nam

udało stwierdzić, że na planetach żyją mikroskopowe bakterie, a kwestja byłaby rozwiązana. Bo tam gdzie istnieje może komórka, tam może, choć nie musi, egzystować cały szereg organizmów wyższych, będących niższym innem jak zbiorowiskiem komórek.

Dzisiejsza wiedza nie potrafi dać na tak ujęte pytanie o życiu we wszechświecie odpowiedzi zdecydowanej. Kwestja jest nadal otwarta, niezaspokojona zostaje nasza tęsknota za nieznanem i wszechpotężnym, niezaspokojona zostaje nasza ciekawość za najbar-dziej odległym i najbardziej tajemniczym.

Wiedza może tylko jedno: ustala ona, czy na tej lub innej planecie możliwym jest życie takich istot, jakie zamieszkują na naszej ziemi. Wiedza bada w tym celu temperaturę danej planety, stopień wilgotności i ciśnienia jej atmosfery, bada jej naświetlenie i wydaje swój sąd. Jest to oczywista sprawa nader wąska. Mianujemy się wprawdzie panami stworzenia, ale jeśli niemi jesteśmy to tylko na ziemi. Czy na dalekich, świecących nam jak małe punkciki planetach żyć muszą ludzie tacy sami jak my? Nauka współczesna nie zadawała nas odpowiedzi. Pragnęlibyśmy wiedzieć więcej.

Nad kwestjami powyższymi zastanawia się książka uczonego wiedeńskiego, dr-ra Poppa. Już sam tytuł książki jest interesujący, brzmi on bowiem: „Jakie istoty żyją na gwiazdach?” Ciekawe są wywody tego uczonego badacza, które pozwalają mu wnioskować o tem, że jednak na otaczających nas ciałach niebieskich jest życie. Oto doktor Popp wskazuje na niektóre drobnoustroje znajdujące się na naszej ziemi, jakoby pochodzące zupełnie „nie z tego świata”. Mikroskopowe te żyjątka w każdym szczególe swej budowy odbiegają od tych warunków życia jakie istnieją na ziemi i wydaje się jakoby były przystosowane do zupełnie innych, niezemskich warunków. Obecność

tych istot na ziemi można wytłumaczyć tylko w ten sposób, że pod ciśnieniem światła przywędrowały one na naszą planetę z innej gwiazdy. Przyjmując to przypuszczenie jako pewnik, dr. Popp dochodzi nawet do wniosków dotyczących pewnych szczegółów dotyczących budowy mieszkańców niektórych planet i próbuje podać nam ich przybliżony rysopis.

Książka tą zainteresował się cały szereg osób wybitnych z Bernardem Shawem na czele. Oto opinia znakomitego pisarza angielskiego w sprawie życia na innych planetach:

— Błodzy i zawodowi filozofy, — oświadcza Bernard Shaw — są zdania, że granice życia istniejące na ziemi są w mocy również i dla innych światów; przypuszczają uczeni, że zbyt wysokie lub zbyt niskie temperatury niektórych światów wykluczają na nich życie. Nie podzielam tego zdania. Mieszkańców jakiejś gwiazdy, na której njema morza, rzek ani gór, na której niema ani kropli wody, nie przyszedłoby z pewnością na myśl, że w potężnych głębinach oceanów żyć mogą ryby, że oddychają pod wodą i że wydobyte na powierzchnię mrą natychmiast lub pekają jak bańki mydlane. Ani nie pojęte dla nas gorąco słońca, ani nieublagane chłody księżyca nie wykluczają, że żyć na obu tych kulach mogą istoty, dostosowane do tamtejszych warunków. Fakt, że człowiek usmażyłby się na słońcu jest równie mało przekonujący jak fakt, że małpy nie mogą wyżyć na biegunie. Życie jest właśnie dlatego tak tajemnicze, że nie jesteśmy w stanie określić jego granic.

Podobnie wyraził się również Bernard Kellerman, znakomity autor niemiecki. Ludzie pracujący w dziedzinie fantazji, sięgają szerzej zakresem swych myśli niż uczeni. Czy doczekamy się rozwiązania tych zagadek, które wypisują nam gwiazdy na niebie?...

G.



Oficerski kurs

narciarski w Zakopanem

W Zakopanem zakończony został oficerski kurs narciarski dla 62 osób ze wszystkich OK. Z wyższych oficerów brał udział pułk. Wilkonas, mjr. Busler, pułk. Wieleżyński, pułk. Lichtorowicz i mjr. Wądołkowski z PUF. Kierownikiem kursu był kpt. Niemiec. Na zakończenie odbył się bieg na odznakę, którą zdobyło 41 oficerów. W następnym kursie weźmie udział 120 oficerów. W kursie tym brał również udział żołdaków por. Woskowicz, który zdobył odznakę.

Cracovia zdobyła pierwsze miejsce w zakopiańskim turnieju hokejowym

W piątek zakończony został w Zakopanem dwudniowy turniej hokejowy urządzony staraniem Krakowskiego Związku Hokejowego z udziałem Cracovii, Wisły Sokola i Makkabi. W finałowych spotkaniach Sogol pokonał Makkabi w stosunku 1:0 zaś Cracovia—Wisła 5:0.

Mecz Cracovii z Wisłą wzbudził szczególne zainteresowanie i ścigał na stadion zakopiański spora ilość widzów. Wisła trzymała się bardzo dzielnie na

początku gry, szybko jednak opadła na siłach i Cracovia, jeszcze w pierwszej tercji w stosunkowo krótkim czasie zdobyła cztery bramki.

Ostatnią bramkę zdobyła Cracovia w ostatniej tercji. Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród, przy czym prezes Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem p. Jamont wreczył zwycięskiej drużynie Cracovii ładny pułap.

Anglia pokonana 5:0

na turnieju hokejowym w Berlinie

W drugim dniu turnieju hokejowego w Berlinie z udziałem reprezentacji Anglii, Francji i Szwecji zanotowano ogromną sensację. Drużyna BSC (Berlin) pokonała reprezentację Anglii w stosunku 5:0. Na usprawiedliwienie drużyny angielskiej zasługuje fakt, że wystąpiła ona w znacznie osłabionym składzie. Tegoż dnia odbyło się spotkanie reprezentacji Francji z reprezentacyjnym zespołem Niemiec, które zakończyło się zwycięstwem francuzów w stosunku 4:1.

Ł.K.S. na turnieju

gier sportowych w Krakowie

Na turniej gier sportowych urządzonych w Krakowie przez tamtejszą Y.M.C.A. zaproszona również została drużyna ŁKS-u, która wystąpi w Krakowie w następującym składzie: koszykarka: Pegza, Krauze, Zalasiewicz, Wroński, Małeki; siatkówka: Welnic, Olczak, Chłodziński, Krauze, Zalasiewicz, Wisfort.

Narciarze polscy startują

na mistrzostwach Jugosławii

Na narciarskie mistrzostwa Jugosławii w Pled 1 i 2 lutego wyjechała polska drużyna pod kierunkiem K. Schielego złożona z B. Czecha, K. Szostaka i S. Marusarza.

Porażka boksera

francuskiego Al Berry

Nowa sława bokserska Francji, specjalista od zwycięstw przez k.o. Al Berry pokonany został nadspodziewanie przez mistrza Belgii Gustawa Rotha na punkty. Spotkanie to wywołało w Paryżu ogromne zainteresowanie.

Jeszcze jeden wypadek

śmiertelny na meczu rugby

Na stadionie rugby w Walencji zaszedł znów śmiertelny wypadek. W czasie meczu jeden z zawodników drużyny miejscowej został tak silnie poturbowany, że stracił przytomność na boisku i po kilku godzinach zmarł. Jest to już trzeci śmiertelny wypadek we Francji, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

Turniej szermierczy

o mistrzostwo Europy

Turniej szermierczy o mistrzostwo Europy odbędzie się w roku bieżącym we Wiedniu. Zgłoszenia do tego turnieju przyjmuje Austriacki Związek Szermierczy do 15 kwietnia.

Nowy sukces Nekołnego

Słynny bokser Nekołny odniósł nowy sukces, zwyciężając w Pradze Van Blieta w ósmej rundzie przez k.o.

Skład kanadyjskiej

drużyny lekkoatletycznej

Ciekawą jest lista członków akademickiej kanadyjskiej drużyny hokejowej Manitoba, która przybyła na mistrzostwa świata w Krynicy. Bramkarz Putte jest inżynierem, Macvey — kontrolerem zbożowym, Mc. Calum — sekretarzem domu towarowego, Watson i Mc. Kenzie — lekarzami, Mons — agentem handlowym, Pidock — agentem ubezpieczeniowym, Williamson — adwokatem, a Pill — aptekarzem.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLA postanowiono skrócić dyskwalifikację założoną we wrześniu przez zarząd na Pełkiewicza o 3 miesiące, wobec czego termin dyskwalifikacji skończy się 18 lutego.

Chapman - król menagerów footballowych i wódz „teamu gwiazd” footballowych

W powodzi niekoronowanych władców królestwa: piękności, handlu, przemysłu, pieniądza i t. p. spotykamy się również z tak wysoce utytułowanymi osobistościami i w sporcie. Do niedawna „królem” footballowym świata był wiedeńczyk Alfred Schaffer.

Obecnie na forum międzynarodowego sportu footballowego wysunął się Chapman, wieloletni menażer londyńskiego „Arsenal”, który zaliczony jest do najważniejszych autorytetów w królestwie piłki nożnej.

Chapman, z zawodu inżynier górniczy, z zamiłowania sportsman, zaangażowany został w roku 1925 przez „Arsenal”, drużynę, która nie marzyła jeszcze o tym, aby zmierzyć się z potęgami footballowymi Anglii, w walce o królewski puchar. Nowy menażer zabrał się w nocy swą „jednostką”, wprowadzał energicznie do pracy.

Nie szał i nie jedząc trenował w dzień surowe regulaminy, doskonalił systemy ćwiczeń, aż wreszcie dokazał swego. „A. C. Arsenal” stanął w roku ubiegłym do walki o puchar Anglii i rozegrał 22 zwycięskich meczów z liderami Ligi, zajął pierwsze miejsce, zdobył puchar

i tytuł „Teamu gwiazd footballowych”.

Chapman, król - menażerów, utworzył z klubu swego wielkie Towarzystwo akcyjne, „gildję graczy” i bank.

Członkowie Towarzystwa są zwolennicy klubu, jego przyjaciele protektorzy „Gildji” wykazują olbrzymie obroty graczami, którzy wskutek wzrastających coraz bardziej zarobków wędrują z miejsca na miejsce.

Kapitał banku stanowią wkłady składane przez graczy, na 6 proc. w stosunku rocznym.

Troska o graczy kazała Chapmanowi podjąć starania o pupilków, w czasie wartwego sezonu, podczas którego udziela im z wkładów bankowych bez-

zwrotnych pożyczek, w wysokości kilku set funtów.

Gracze, którzy brali czynny udział w życiu sportowym klubu przynajmniej od 5 lat, a którzy z powodu starości lub kalectwa nie mogą już kopaniem zarabiać na życie, otrzymują zapomogę w kwocie 5000 funtów. Za pieniądze te zakupić mają sklerik lub małe przedsiębiorstwo, któreby im mogło przynosić stały dochód.

Po śmierci właściciela, emeryta-footballisty, sklep przechodzi na własność klubu. Nic dziwnego, że takie zarządzenie zjednały Chapmanowi miłość i szacunek footballistów całej Anglii i przydomek „króla menażerów”.

Najpracowitsi piłkarze ligowi Statystyka spokoju z ubiegłego sezonu

Wszystkie 22 mecze ligowe grało w r. ub. 31 graczy. Z tych 28-miu grało stale w tych samych formacjach a pozostali trzej — Zastawniak, Olejniczak i Mikołajczyk występowali w różnych liniach swych drużyn.

Najwięcej, bo aż 5-ciu piłkarzy grało po 22 razy w Cracovii (Oftmowski, Zastawniak, Chruściński, Mysiak, Kosok).

Czterech graczy grało wszystkie mecze w Polonii (Młaczyński, Bułanow, Ogrodziński, Cuchocki) i w Pogoni (Harke, Kuchar, Zimmer, Maurer).

Po trzech graczy występowało w barwach Wisły (Pychowski, Kotlarczyk I, Reyman), Warty (Pfleger, Przykucki, Kujola), Garbarni (Konkiewicz, Joksch, Bator) i ŁKS-u (Jasiński, Król, Durka).

Dwoma zawodnikami na wszystkich meczach legitymuje się Legia (Martyna, Ciszewski) i ŁTSO (Mikołajczyk, Herbstreich), a jednym — Ruch (Włodarz) i Czarni (Olejniczak).

Jedynym klubem, w którego barwach żaden piłkarz nie grał wszystkich 22 gier jest Warszawianka.

21-a gra ligowa w r. ub. ma za sobą 17-u piłkarzy: Koźmin i Kotlarczyk II (Wisła), Cebulak (Legia), Szczeniak i Malik (Polonia), Fontowicz, Wojciechowski i Raćojewski (Warta), Wilczkiewicz i Pazurek (Garbarnia), Deutschman (Pogoń), Badura i Sobota (Ruch), Drzymala (Czarni), Pegza (ŁKS), Jung (Warszawianka), oraz Królwiecki (Ł.T.S.G.).

Po 20-ciu meczach grali: Lasota (Cracovia), Czulak (Wis.), Nawrot i Przędziecki (Leg.), Smoczek (Garb.), Albański, Fichtel i Motylewski (Pog.), Katzy i Kusz (Ruch), Pilat i Reyman II (Czarni), Galecki (ŁKS), oraz Domański (Warszaw.).

19-cie gier ma za sobą 10-ciu graczy następujących: Szaller (Leg.), Nowicki i Staliński (Warta), Augustyn (Garb.), Krömer, Dziwisz i Zorzycki (Ruch), Tadeusiewicz (ŁKS), Wróblewski i Materski (Warszaw.).

13-tu graczy występowało w 18-tu meczach. Są to: Mitusiński i Sperling (Czar.), Kisieliński (Wisła), Seichter i Pazurek II (Pol.), Scherfke (War.), Nagraba (Garb.), Chmielowski, Ozaist i Koch (Czar.), Trzmiel (ŁKS), Hahn (Warszaw.) oraz Wildner (ŁTSO).

Dwunastu piłkarzy ma za sobą po 17 gier. Nazwiska ich brzmią: Kubiński (Crac.), Wyniowski (Leg.), Nowikow (Pol.), Scherfke G. (War.), s. p. Mazur (Garb.), Łagodny (Pog.), Buchwald i Peterek (Ruch), Zwierz II i Szenajch (Warszaw.), oraz Falkowski i Voigt (Ł.T.S.G.).

Szesnaście meczów grało tylko 8-ku piłkarzy: Skrynkowicz, Makowski i Balcer (Wisła), Ziemiński (Leg.), Kisieliński (Pol.), Jesionka (Garb.), Ostrowski (Czarni) i Bergman (ŁTSO), a piętnaście gier mają za sobą: Ptak (Crac.), Ałaszewski (Pol.), Gensior (Ruch), Witkowski (Czar.), Jegorow (ŁKS) oraz Triebel i Francman (ŁTSO).

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy

w jeździe figurowej pań rozpoczęły się w St. Moritz

W St. Moritz rozpoczął się wielki meeting łyżwiarski o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej dla pań.

Do meetingu zgłosiły udział następujące znakomite łyżwiarki: Sonja Henie, Fritzi Burger, Lilli Weller, Vivianne Hurten, Ile Hornung, Hilde Holovsky, Flebbe, Lilli Kuhn, Piroška Levitzky Voipatti i de Ligne.

W pierwszym dniu meetingu najwięcej punktów otrzymała Sonja Henie przed mistrzynią Europy Fritzi Burger.

Znakomity hokeista austriacki

Ertl nie przyjechał do Krynicy

Drużyna reprezentacyjna Austrii przybyła do Krynicy w osabionym składzie bez swego najlepszego zawodnika Ertla z klubu Plozleinsdorfer Klub. Ertla nie chciał pokryć wydatków związanych z pobytami swego zawodnika w Krynicy i żądał zagwarantowania tej sumy przez Związek Austriacki. Odpowiedź związku była odmowna.

W związku z tym prasa wiedeńska napada na Związek Hokejowy, który po zbawili reprezentację najlepszego gracza pozostawiając niejako szansę drużynie austriackiej zdobycia jednego z lepszych miejsc w turnieju krynickim.

Przedstawiciel Lake Placid

w Europie

Przedstawiciel komitetu organizacyjnego Igrzysk Zimowych w Lake Placid w r. 1932, p. Blix, bawił ostatnio w Berlinie i zamierza objechać wszystkie większe ośrodki zimowe w Europie. Do Krynicy p. Blix przybędzie za tydzień. P. Blix porozumiał się już ze wszystkimi ważniejszymi związkami państwowymi i okazało się, iż Włochy wysyłają 40 zawodników, Szwecja — 30, Francja — 35, Norwegia — 25, Niemcy — 20, Austria — 20, Węgry — 18, Szwajcaria — 18, Holandia — 15, Polska — 20 itd.

Revolucja w Barmie



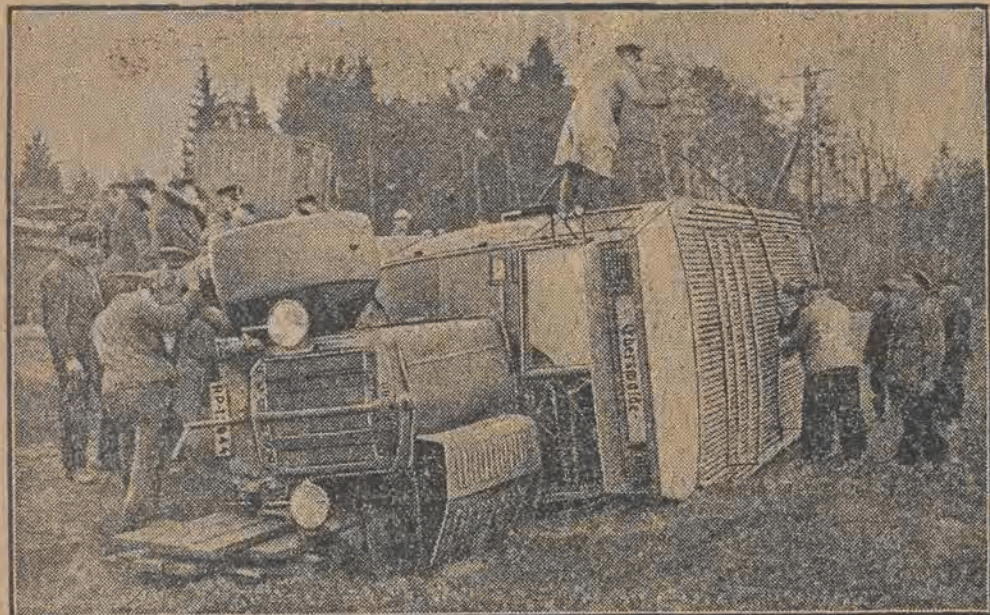
Ludność tubylcza w kolonii angielskiej w Barmie zorganizowała powstanie przeciwko Anglikom. Przeciw rewolucjonistom wysłano karną ekspedycję, która zaprowadza obecnie ład w kraju. Na ilustracji widzimy oddział angielskiej piechoty w oczekiwaniu na rozkazy wyruszenia w głąb kraju.

Ruńciele lawiny na granicy włosko-francuskiej



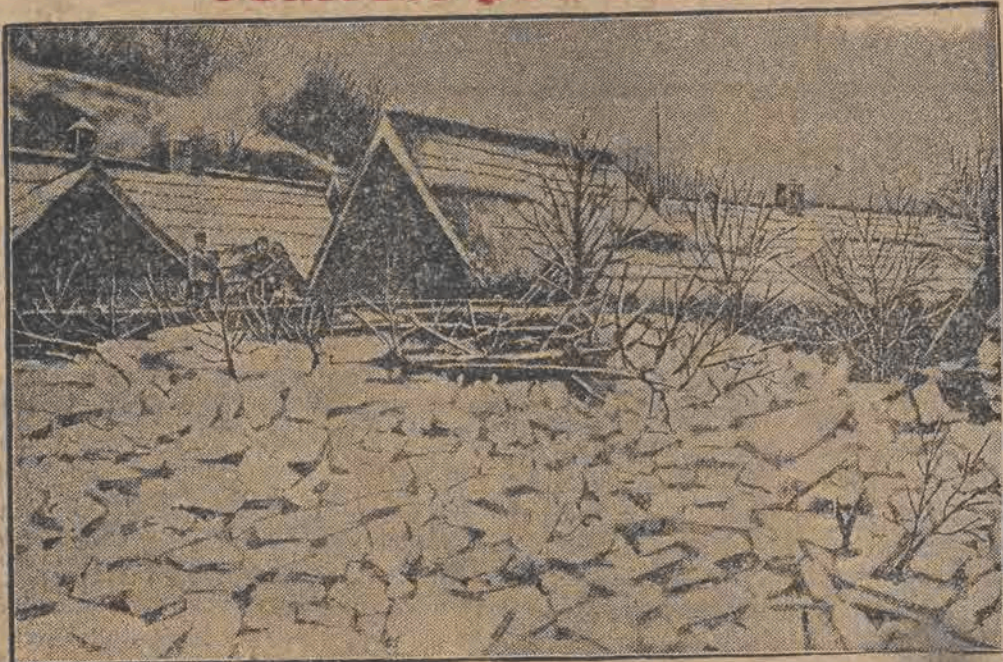
Przed kilku dniami kompanja włoskich strzelców alpejskich udała się na ćwiczenia w góry na granicy włosko-francuskiej. W czasie ćwiczeń runęła na nich olbrzymia lawina śnieżna. Dotąd wydobyto z pod zwalów śniegu 21 trupów

Katastrofa autobusowa w Szwajcarii



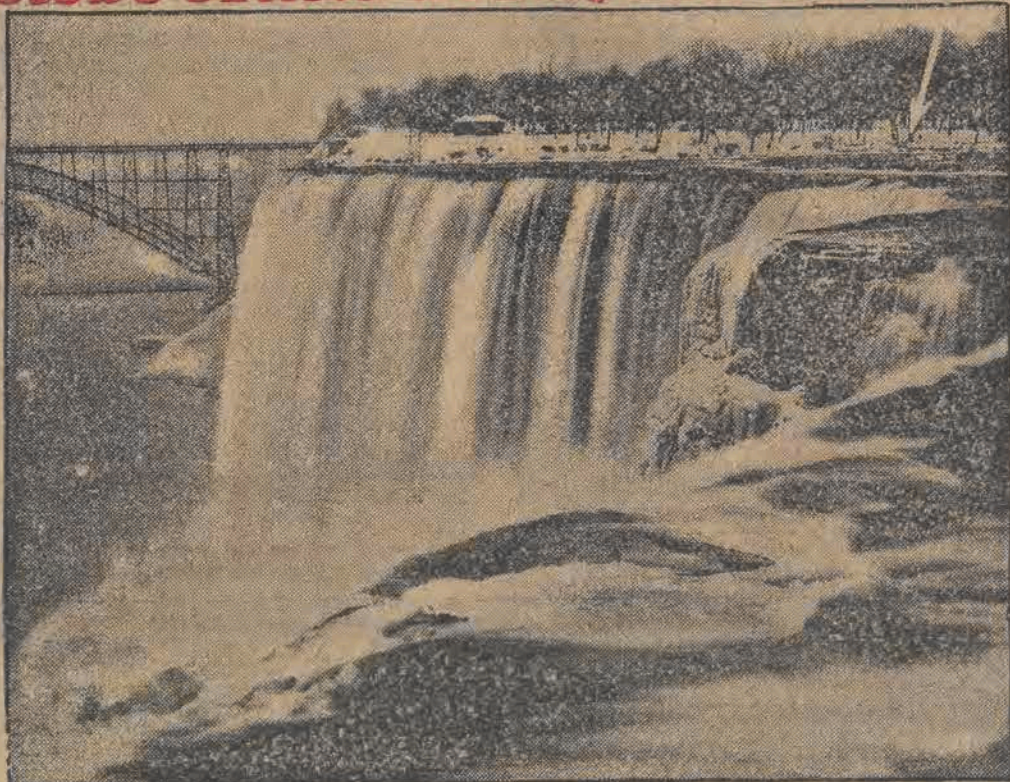
Wielki autobus pocztowy, krążący pomiędzy poszczególnymi kantonami szwajcarskimi wpadł na drzewo i uległ całkowitemu rozbiciu. Dziewięciu pasażerów odniosło poważne rany. Inni doznali tylko lekkich uszkodzeń cieleśnych.

Somorze pod lodem



Wioska Kamieńka na północy Pomorza została całkowicie zasypana lodem, który spłynął na brzeg i wyrządził kolosalne straty, niszcząc domy i łamiąc drzewa owocowe.

Nowe oblicze wodospadu Niagary



Jak wiadomo, wodospad Niagary przed kilku tygodniami zmienił kierunek spadu swych wód, z powodu oberwania się wielkiego złomu skalnego. Spad wód wygląda obecnie w sposób, uwidoczniiony na ilustracji.

Brzed zawodami Oxford-Cambridge



W dniu 31 marca odbędzie się słynne zawody regat, uniwersytetu w Oxfordzie i Cambridge, w Anglii. Obie drużyny już rozpoczęły intensywne ćwiczenia. Na ilustracji widzimy drużynę Oxfordu, ćwiczącą pod kierownictwem trenera.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00, KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17, SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go maja Nr. 23, BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1, DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go maja Nr. 4, ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30, GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02, WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768-89

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor, odpowiedzialny: Jan Grobelniak.